

Colloquia*Blog Teatru Węgajty***Wacław Sobaszek – EKROS**Opublikowano [Listopad 2010](#), autor: [blogger](#)

Co dalej z tym teatrem potrzebnym? I o co dokładnie tu chodzi? Mówiąc teatr potrzebny, mówię” ten teatr, który jest potrzebny”, wskazuję na coś, ale gdyby próbować nazwać wprost. Próbuję też myśleć o tym, że mogą być różne poetyki, konwencje, w tej dziedzinie. Czy jest coś, co je łączy?

Może wystarczy, że są potrzebne, chociaż różne. Może nawet tak i lepiej. Jednak jest w nas jakieś dążenie do scalenia, do czegoś, czego jeszcze nie ma. Nowy rodzaj sztuki? W tyglu warsztatowym, w spotkaniu i wymianie różnych form teatru potrzebnego jest szansa na stworzenie nowej energii, nowego języka, nowej skuteczności. Przyśniło mi się art across. Najpierw to było tylko across borders and... przekraczanie granic i czegoś tam jeszcze, z jakimś dużym bagażem, ładunkiem niepokoju i szamotania bardzo fizycznego i nawet bólu w kręgosłupie. W strachu, że na niewygodnym łóżu dopadnie mnie zaraz potężny Hexenschuss. Na szczęście złe samopoczucie po przebudzeniu zaczęło się rozmywać jak poranne mgły, bo docierało do mnie, że coś się przesiliło. I jeśli na jawie, poprzedniego dnia i przez wiele dni nie udawało się wymyślić jakiejś sensownej nazwy dla fundacji, którą chcemy przecież założyć, to może właśnie to across? Uczępiłem się tego jak jakiejś deski ratunku. Niby co? No bo z moją kompetencją w angielszczyźnie nie jest przecież za dobrze, a jednak... Cóż, gdy skonsultowałem ze słownikiem, okazało się, że to wcale nie najgorszy idiom. Przekraczanie, dobijanie do drugiego brzegu, „across the ocean... „. Nieraz tak myśleliśmy o funkcji tańca w przełamywaniu jakiegoś problemu między ludźmi. Teatr wzorowany na obrzędzie przejścia, rola maski, muzyki.

Po drugie across oznacza działanie w poziomie. To jest to przecież, co chcielibyśmy stworzyć, jako przesłanie dla całego teatru polskiego – a więc teatru pod tak dużym wrażeniem epokowych osiągnięć Grotowskiego i Gardzienic. Więcej siły i wyobraźni w działaniu społecznym. Może i my sami za bardzo ulegliśmy pionowym wizjom sztuki wehikułu, gardzienickim duchowym wędrówkom. Nota bene, muszę przyznać, że szczególnie silny efekt obcości wywołał we mnie niedawny list Staniewskiego, rozsyłany jakoś dziwnie przez Internet, tekst o festiwalu teatrów błądzących etc. Wygląda, na to, że nasze ścieżki właściwie już dawno się rozstały. Przyszła pora, żeby to wreszcie literalnie zaznaczyć.

Jeszcze jedno znaczenie „across”: w poprzek. A więc w poprzek nie takiej czy innej teatralnej tradycji, bo tradycjom jako przynależnym przeszłości trudno się przeciwstawiać. Chodzi o coś jak w poprzek tu i teraz. W poprzek rzeczywistości, w której niektóre problemy są nie do rozwiązania środkami instytucjonalnie ustrukturuowanego świata. A może je rozwiązywać sztuka.

Wacław Sobaszek

12 listopada 2010

Ten wpis został opublikowany w kategorii [Teksty](#). Dodaj zakładkę do [bezpośredniego odnośnika](#).**Colloquia***Dumnie wspierane przez WordPressa.*

